

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 31 MARCA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000

№ 75

Poincare u steru rządu.

Nowy gabinet dążyć będzie do konsolidacji żywiołów republikańskich.
Polityka reparatorna zrekonstruowanego rządu.

Paryż, 31 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poincare przesłał swym 14 b. współpracownikom ostatniego gabinetu podziękowanie za wybitne zasługi, jakie wykazali w prowadzeniu polityki narodowej. Rada ministrów zatwierdziła jednomyślnie deklarację rządową, opracowaną całkowicie przez Poincarego.

Deklaracja ta głosi między innymi, że Francja zachowa wszystkie swe prawa do zastawów, znajdujących się w jej rękach do czasu zadawaniającego uregulowania sprawy odszkodowań, którą to sprawę

rząd francuski będzie usiłował uregulować w drodze układów międzynarodowych.

Odnosnie polityki wewnętrznej rząd dążyć będzie do jedności narodowej drogą konsolidacji żywiołów republikań-

skich, której przykładem posłużyć może rząd obecny.

POINCARE NIE ZMIENI AMBASADORÓW FRANCJI.

Paryż, 31 marca.

Zaprzeczona oficjalnie pogłoskom o zmianach, jakie mają zajść na stanowiskach ambasadorów Francji w Londynie i w Tokio.

ZNIESIENIE PODSEKRETARJATÓW STANU WE FRANCJI.

Paryż, 31 marca.

Dotychczasowe podsekretariaty stanu zostały zniesione. Laurent Eynoe zachował tytuł pełniącego obowiązki podsekretarza stanu służby aeronautycznej, zrzekł się jednak przysługującej mu pensji.

O likwidację zatargu w „Widzewskiej Manufakturze“.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli zarządu fabryki widzewskiej manufaktury i związków zawodowych w sprawie trwającego już od 4 dni zatargu na tle płac robotniczych.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY C.

W sobotę i niedzielę rozpoczynają się zawody o mistrzostwo klasy C.

Pierwszego dnia spotykają się:

Harczerze — Amatorzy (DOK. IV)

Turyści III — Siła III (ŁKS.)

Hakoah — Elektrotechni. (Turyści)

Orle — Samson (ŁTSZ.)

W niedzielę przed południem:

Achduth — Żandarmerja (ŁKS.)

Concordia — Bar-Kochba (ŁTSZ.)

ZATARGI W PRZEMYSŁE NIEMIECKIM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 29 marca.

W berlińskim przemyśle metalurgicznym zwolniono wczoraj 4 tys. robotników z powodu zatargu na tle płac. W przemyśle drukarskim doszło również do konfliktu między drukarniami a właścicielami drukarni z powodu różnicy zapłaty na sprawę długości czasu pracy. Minister pracy zaprosił przedstawicieli obu stron na środę na naradę, celem wyrównania tych różnic.

ALBANJA REPUBLIKĄ.

Wiedeń, 31 marca.

Jak się dowiaduje, parlament albański na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił proklamować Albanię republiką. Z obecnych na sali posłów ani jeden nie głosował przeciw republice. Aż do czasu uchwalenia konstytucji rządu nie sprawować dyrektorjat złożony z 4 członków. Royalistom zaproponował rząd utworzenie komitetu, w skład którego weźliby również rojalisci, celem przeprowadzenia plebiscytu na rzecz republiki.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Wkrótce mają się ukazać nowe karty do gry...

Szwecja powraca do wymiany banknotów na złoto.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Sztokholm, 30 marca.

Ostatnio sferę finansową szeroko dyskutowały nad problemem wymienialności banknotów koronowych na efektywne korony złote. Niedawno parlament odrzucił wniosek ministra skarbu w sprawie przedłużenia poza termin 30 czerwca dotychczasowego zawieszenia obowiązku wymienialności banknotów na złoto. Wobec tego szwedzki bank państwa byłby zobowiązany rozpocząć wymianę banknotów począwszy od 1 lipca b. r. Na jednym z ostatnich posiedzeń rady banku postanowiono domagać się od ministra finansów wniesienia do parlamentu wniosku

dotyczącego wymiany banknotów na złoto już od terminu 1 kwietnia. Jednocześnie winien być zmieniony zakaz wywozu złota a za to ustanowiony zakaz przywozu. Prawo importowania złota przysługiwałoby wyłącznie bankowi państwa. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa parlament uchwalił ten wniosek, który jest na rękę zarówno przeciwnikom jakoteż zwolennikom wysokiego kursu korony. Jedni sądzą, iż w ten sposób, wobec nadwężenia zapasów złota banku państwa, kurs korony zostanie obniżony, drudzy natomiast spodziewają się dalszego polepszenia kursu.

Przekazy z Berlina na Paryż.

Berlin, 29 marca.

(Tel. wł.) Przedstawiciel Rejchsbanku oświadczył, iż odtąd minimalna suma na jaką opiewać może wypłata na Paryż będzie 20.000 franków. Dotychczas wypłaty opiewały nawet na sumę 100 fr., stan

ten nie mógł być utrzymany wobec ilości pracy, jaka jest związana z wykonaniem wypłat. To też sumy niższe nie będą mogły być dostarczane, jako wypłaty, lecz jako czeki, przycem odsetki i koszty ponosi dający zlecenie.

Stan zatrudnienia w przemyśle wełnianym przedstawia się pomyślnie.

Jak się „Express“ dowiaduje według materiału posiadanego przez inspektora pracy stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym szczególnie w przemyśle wełnianym przedstawia się pomyślnie.

ORGANIZACJA EKSPORTOWA FRANCUSKIEGO PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO.

Przy współdziale Syndicat General de l'Industrie Cotonniere powstała organizacja eksportowa pod nazwą Comtoir Cotonniere Francaise, której zadaniem jest wywóz produkcji bawełnianej począwszy od przędzy a skończywszy na gotowej konfekcji. Organizacja ta nie posiada ani charakteru kartelu ani trustu, lecz zadaniem jej jest przez wzmożony eksport w okresach niepomyślnej konjunktury wewnętrznej chronić przemysł przed groźbą bezrobocia lub też nieuzasadnionej warunkami produkcji, niżki cen. Organizacja opiera się na silnych finansowych podstawach, od rządu francuskiego otrzymała subsydjum w wysokości 5 milionów franków. Oddziały mają być założone w Roubaix, Rouen, Epinal i Miluzie.

Organizacja ta założona została w identycznych prawie celach, jak łódzki związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego. Ten jednak rozporządza bardzo słabymi środkami finansowymi, oraz nie posiadając kierownictwa posiadającego dostateczne wyrobienie eksportowe pozostał instytucją martwą nie odgrywającą żadnej roli w życiu gospodarczym Łodzi.

ZNIESIENIE TRYBUNAŁU PAŃSTWOWEGO W LIPSKU.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 30 marca.

Komunikat urzędowy zapowiada zniesienie trybunału państwowego w Lipsku. Komunikat utrzymany jest w tonie niejasnym, gdyż równocześnie zapowiada on utrzymanie przepisów ustawy o ochronie republiki. W przepisach tych właśnie przewidziane jest istnienie trybunału państwowego.

Francja, Polska i Czechy.

Sprawa Jaworzyny została ukończona i to w sensie dla nas możliwie najniekorzystniejszym. Można do tego faktu przywiązywać taką albo inną wagę, nie można wszakże pominąć doniosłości jej, jako objawu zasadniczej natury o ile chodzi o pozycję naszą na arenie międzynarodowej, w szczególności zaś w kombinacji francusko - czesko - polskiej. Jeden z wybitnych francuskich mężów stanu ujął mianem stosunek Francji do Polski i Czech w następującym zdaniu, wygłoszonym pod adresem Polaków: „Was jesteście pewni, podczas gdy Czechy są „złym chłopcem“, który od czasu do czasu musi się otrząsnąć, by siedział cicho“. Jakkolwiek pochlebne jest to zdanie dla przedstawicieli państwa, które w Francji co do lojalności Polski w stosunku do Francji, to przecież mimowolnie rodzi się w Polsce przypuszczenie, że dla stosunków polsko - francuskich byłoby znacznie korzystniej, gdyby ów zły chłopiec otrzymywał może cukierki nie tylko wyłącznie należące do jego polskiego kolegi.

Ten stan rzeczy wytwarza bowiem „imponderabilia“, które mimo wszystko nie są pożądane i które zaciężać muszą nie tylko na stosunkach polsko - czeskich. Nie trzeba zapominać, że bieg wypadków wytwarza w Polsce zdanie, iż akcja ze strony Francji, zmierzająca do zbliżenia polsko - czeskiego za cenę ustępstw ze strony Polski przy jednoczesnym oparciu się na Czechach, jako głównej bazie działania, tak w Europie nadunajskiej, jak i wobec Rosji nie jest bynajmniej dowodem znajomości stosunków wschodnio-europejskich ze strony Francji, i że za tem pójście za propozycjami francuskimi w tym kierunku, doprowadzi jedynie do niepowodzeń, za które oczywiście najciężiej zapłacimy my, jako najbliżsi na ich skutki wystawieni. Weźmy na przykład.

W marcowym zeszytzie londyńskiego „Foreign Affairs“ ogłoszono telegram, jak 25 października 1923 w momencie rokowań czesko - francuskich wysłał miano francuskie ministerstwo spraw zagranicznych do poselstw swoich w stolicach państw wielkiej i małej koalicji oraz w Warszawie. Komunikowano w niem poglądy, wyrażone przez p. Benesa na stosunek do Rosji, streszczające się w następujących zdaniach: „Nie wolno czynić nic takiego, co byłoby pomocą dla rządu bolszewickiego, lecz należy uczynić wszystko, co dopomaga do przyjaznych stosunków między narodem francuskim, czeskim i rosyjskim“. Podkreślając, że sympatie czesko - rosyjskie dopomóc mogą do zbliżenia się francusko - rosyjskiego, zaznaczyć miał p. Benes, że mimo niezadowolenia bolszewików dał w Czechach schronienie 30.000 Rosjanom, którzy w danym momencie wrócili mają do Rosji i pracować tam dla zbliżenia się francusko - czesko - rosyjskiego.

Nie wchodząc tu w kwestję, czy o ile ta depesza jest autentyczna to stwierdzić należy, że pokrywa się ona w zupełności z faktycznym stanem rzeczy i powtarza jedynie opinie p. Benesa stale iawnie głoszone. One też, jak p. Benes wyraźnie przypuszczał, były podstawą do porozumienia czesko - francuskiego. Wiadomo też, że akcja pośrednicząca Czech w Rosji skończyła się zupełnym fiaskiem, które utrudniło tylko pozycję Francji i popchnęło bolszewików jeszcze wyraźniej w stronę Anglii. Rola Czech między Rosją a Francją okazała się fantomem. Na nas ten fantom odbił się w sprawie Jaworzyny tak, jak byłby się odbił na każdej innej sprawie, któraby wówczas była na porządku dziennym.

Senator Jouvenel, delegat francuski przy Lidze narodów zupełnie wyraźnie postawił dwie tezy: że Polska przegrać może bez szkody dla siebie sprawę Jaworzyny i że najpóźniejsem jej zadaniem jest porozumienie się z Czechami. „Dopiero z tej pozycji — ciągnął senator de Jouvenel — Polska pozyska właściwy rzut oka na sprawę rosyjską, a zarazem możliwość łącznego porozumienia z Rosją. Nie plega wątpliwości, że Praga i Białogród odegrały w tej mierze pożyteczną rolę pośredników pomiędzy Warszawą a Moskwą. Są także momenty w życiu narodów, kiedy pośrednictwo jest niezbędne, i najsukuteczniejsze bywa pośrednictwo państw i narodów pokrewnych“.

Polityk francuski nie zdaje sobie oczywiście sprawy z tego, że pośrednicy, jakich proponuje Polsce w stosunku do Rosji są najgorszymi, jacy się pomyśleć dają, że projekty tego rodzaju mogą mieć a jedynie skutek tylko wzmożenie niechęci Polski do programu wszelkiego

Zaślubiny japońskiego następcy tronu.



Księżniczka Nagato przywdziewa strój weselny.

Jak Poincaré został prezydentem?

Zdecydowała o tem żona, mająca w żyłach krew włoską i niemiecką.

Poincaré jest osobą we Francji niezmiernie popularną i lubianą. Francuzi lubią go, przede wszystkim za jego kłasyfikację spokoju, który uniemożliwia jego przeciwnikom wprowadzenie go z równowagi i przemówieniom jego nadaje wyraz głębokiego przekonania. Ale poza tą niewzruszoną maską Poincarégo czai się coś innego: szybkość decyzji, połączona z zacietością i uporem. Dzięki tym swoim przymiotom, stał się on prezydentem Francji i dzięki nim wmaszerował z całą stanowczością do zagłębia Ruhry.

A teraz odpowiedź na pytanie nakreślone w tytule: Jak Poincaré został prezydentem? Otóż w roku 1913, czas urzędowania prezydenta Falliera zbliżał się ku końcowi. — Całą francuską opinię publiczną zajmowało wówczas jedno tylko pytanie: kto będzie jego następcą? Jeden z dzienników paryskich rozpiął wówczas ankietę. Czytelnicy mieli wybrać pewną liczbę żon znanych polityków, do których najbardziej pasowałaby godność pań domu w pałacu Elizejskim.

Na zaproponowanej przez publiczność liście, brakowało właśnie... żony Poincarégo. Jedynym oficjalnym kandydatem na stanowisko prezydenta, był wówczas podeszły już wiekiem Aleksander Ribot. Pewnego ranka zaskoczyła wszystkich wiadomość, iż Poincaré postawił swoją kandydaturę. Ribot szalał i zażądał wyjaśnień. Poincaré napisał

jeden metny list, który niczego nie wyjaśniał, ale za to, na łamach dziennika, stołecznego blisko jego osoby, publiczność mogła przeczytać, iż pani Ribot, rodowita Angielka, nie jest damą właściwą do pełnienia honorów pań domu w pałacu Elizejskim.

A pani Poincaré? O jej pochodzeniu wiedziano tyle, że przyszła ona na świat we Florencji i że jako panna, nazywała się Benucci. Matką jej była Niemka, z do mu Molsbauer, wyszła ona za mąż za Anglika. Pan Poincaré prowadził jej proces rozwodowy, jako adwokat, a wygrałszy go, ożenił się nią, nie biorąc jednak ślubu kościelnego. Otóż pani Poincaré czuła się dotknięta tem, że nie znalazła się na liście kandydatek do pałacu Elizejskiego. Wpłynęła zatem na męża i w ciągu jednej nocy zapadła decyzja, zakończona tem, że nazajutrz rano w „Nointorze“ paryskim, zjawiała się kandydatura Poincarégo.

Wiadomość ta miała zdumiać nacjonalistów. Zajmowała ich myśl, jak się zachowają koła katolickie wobec tego, iż Poincaré, sięgający po najwyższy w państwie urząd wziął tylko ślub cywilny. Poincaré o tym krytycznym punkcie wcale nie pomyślał, ale wkrótce wdrożył rokowania z obozem katolickim i dyskretny ślub kościelny naprawił sytuację, poczem nacjonaliści pomogli Poincarému do zwycięstwa.

porozumienia z Rosją. Ostatecznie Polska, która zawarła pokój ryski, bez niczyjego pośrednictwa, potrafi i sama rozmówić się z Rosją, o ile dysponować będzie odpowiednim autorytetem i siłami. W każdym razie zaś pośrednictwo czeskie, obracające się około tezy, tkwiącej na dnie całej polityki czeskiej, zyskania bezpośredniego połączenia z Rosją, doprowadziły nas mogło jedynie do programu „autonomicznego“ czy pseudonipodległej Polski wedle modelu z r. 1914 czy 1917, a to jest chyba droga, na którą Polska nie weszła nawet wtedy, gdy Rosjanie stali pod bramami Warszawy. Wypowiadając więc zdanie powyższe p. Jouvenel, o którego życzliwości dla Polski nie chcielibyśmy wątpić, jest tylko nowym dowodem, jak daleko sięgnęła praktycznie zasada głoszona przez Czechów, że jedynym pośrednikiem w stosunkach Rosji z Zachodem może być tylko Praga,

mimo, że rzeczywistość raz po raz temu zaprzecza.

Na punkcie tych zasad wszyscy czesi są zgodni od narodowego socjalisty p. Benesa aż do arcybiskupa praskiego kardynała Kordacza, który mówiąc niedawno o konieczności pracy nad zbliżeniem Rosji do Rzymu i unji kościelnej zaznaczył:

„Polacy nie nadają się do podjęcia apostołstwa unji z powodu swego historycznego antagonizmu do Rosji i Ukrainy. Z tego powodu w pierwszym rzędzie staje się to zadaniem Czechów i Słowaków“.

Polityka polska nie może jednak oprzeć się na tem, co w świat zachodni wmawiają czesi. Propaganda ta, jeżeli oddziaływać na wzajemne stosunki polsko - czeskie, to chyba w sensie ujemnym. Dzięki polityce czeskiej przedłuża się też stan nie wróżący przyszłości tych stosunków nic dobrego.

Ucieczka Dalaj Lamy.

Wypędzony przez mnichów ze swego klasztoru.

Z Kalkuty nadeszła przed kilku dniami wiadomość, że Dalaj Lama, głowa chińskich buddystów, sprawiający swą władzę nad setkami milionów chińczyków, podobnie jak papież nad światem katolickim, opuścił swoją rezydencję, klasztor Taszilumpo i schronił się na terytorjum brytyjskie.

Od stu lat przeszło nie było w religijnym życiu Chin sensacyjnego zdarzenia, które można porównać z ucieczką chińskiego najwyższego kapłana. W Europie przyjęto wiadomość o ucieczce Dalaj Lamy sceptycznie. Dopiero później nieco nadeszły wiadomości z Tybetu, po których nie ulega już żadnej wątpliwości, że najwyższy kapłan został zmuszony przez rewolucję pałacową do opuszczenia rezydencji.

Taszi-Lama dzielił od wielu wieków już swą władzę z Lamą, mającym swą rezydencję w Lassie. Jeden z nich obrał sobie siedzibę w Sigatsze, w historycznym klasztorze Taszilumpo, drugi zaś w Lassie, stolicy Tybetu. Potężniejszym i bogatszym z nich był zawsze Taszi-Lama.

Od wielu lat toczył się pomiędzy obu zwierzchnikami duchownymi ostry spór, który zakończył się zupełną klęską Taszi-Lamy. Najwyższy kapłan Chin, czczony w całych Chinach jako święty i uważany za 34-te wcielenie Buddy, musiał nocą uchodzić ze swego domostwa. I dopiero po długiej awanturze wędrowniczej, po trudnym i długim błaganiu się, udało mu się przekroczyć granicę Indji brytyjskich.

Na wieść o ucieczce Lamy zarządziły władze Lassie natychmiastowe ścisłe zamknięcie granicy i kazały zbiegać aresztować. Zbiegły zaś Lama, któremu towarzyszyło w ucieczce dziesięciu zwolenników, przybył do miasta Kampanong i chciał odbyć swą drogę dalej do Indji. W Gautek jednak został wraz z towarzyszami ujęty przez komendanta miasta Jeta Kumer Dorszi.

Ligitymując się, podał przerażony Lama, że jest wysokim urzędnikiem z Lassie. Komendant miasta, nie przeczuwając, kogo ma przed sobą, uwolnił jańca. Dopiero na drugi dzień dowiedział się komendant, że za Lamą rozpisano listy gończe i wtedy zrozumiał, kogo ze swych hrak wypuścił. Teraz więc wysłał oddział jazdy w pogon za uciekającym, Lama jednak zdołał wymknąć się z zastawionych siatek i uszedł za granicę.

Taszi Lama rządził od dwudziestu lat. Na to wysokie stanowisko dostał się dzięki dziwacznej wyrokowi swego poprzednika. Gdy mianowicie poprzedni Lama leżał na łożu śmierci, objawił on mnichom klasztornym, że następnym wcieleniem Buddy będzie to dziecko, które urodzi się z niemej matki w momencie zgonu umierającego Lamy. Kiedy ten umarł, szukano po całym kraju kobiety, odpowiadającej wyrokowi Lamy. W dwa dni po jego śmierci znaleziono w chacie chińskiego chłopca niemowlę, które urodziło się przed 48 godzinami z niemej matki. Niemowlę to zostało wychowane na przyszłego Taszi-Lamę, który teraz został ze swej stolicy wypędzony przez swych dotychczasowych wyznawców.

MAC DONALD I MUSSOLINI W LIDZE NARODÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 30 marca.

„Vossische Zeitung“ zapewnia, że wrześniowa sesja ogólnego zgromadzenia Ligi narodów będzie miała szczególny charakter, gdyż według otrzymanych z Genewy wiadomości, nie tylko Mac Donald, lecz także Mussolini zamierzają wziąć udział osobiście w obradach zgromadzenia.

MASARYK JEDZIE DO RUMUNJI.

Agencja Wschodnia.

Bukareszt, 30 marca.

Prezydent republiki czeskosłowackiej Masaryk zapowiedział w czerwcu swój przyjazd do rezydencji rumuńskiej pary królewskiej w Sinaju.

VOTUM ZAUFANIA DLA ISMETA-PASZY.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 30 marca.

Po długich debatach zgromadzenie narodowe w Angorze uchwaliło votum zaufania dla gabinetu Ismeta-Paszy.

O żywocie Moryca Konto — rapsody trywone.

Wielki łódzki film obyczajowo-kryminalno-manufakturowy w aktach i częściach.

(Ciąg dalszy)

(Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.)



XIX.

I szeptał o uczuciu swem,
I o cierpiącym sercu,
I o tem, że wciąż marzy, by
Z nią stanąć na kobiercu...

Gdy w tem — o zgrozo! stanął
w drzwiach
Pan szef... Twarz jego wciekła...
I Konto zbłądził, a cała krew
Ze serca mu uciekła...

XX.

Smętnie się skończył romans ten,
(Złowrogie jego echa)
Ach, nie!... Stanowczo Konto nasz
Ma wciąż w miłości pecha.

Albowiem szef podniósłszy głos,
Łobuzem Konta nazwał
I kopnął tam, gdzie kończy się
Zaszczytna pleców nazwa.
(Dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

Jakoś to będzie!

Na wszechświatowym tym jarmarku,
Co się Narodów zowie Liga,
Znowu dostaliśmy po karku
I znów nas uraczono ligą.
Benesz tam pierwsze skrzypce grywa
My zaś w ostatnim siedzimy rzędzie,
A pan Zamojski głową kiwa.
I mówi nam: jakoś to będzie.

Czech robiąc do nas słodką minę,
Zabrał nam starą przodków schedę:
Sobie wziął polską Jaworzynę,
A litwiniowi dał Kłajpedę.
Prasa protestów bucha mową,
Pyta: Wilsona gdzie orędzie?
A pan Zamojski kiwa głową
I mówi nam: jakoś to będzie.

We Francji bogi gina stare,
Zajść tam reformy mają ważkie,
Nie upadł wprowadzić Poincare,
Lecz jego duch poniósł porażkę.
Już woła szwab i moch „eviva!”
Nowi wnet przyjdą światła sędzieli!
A pan Zamojski głową kiwa.
I mówi nam: jakoś to będzie!

Sat.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. XLII dzień.

MICHELSON (Łotwa) — HAMELA (Łódź).

Trzecie spotkanie Łotyża z ulubieńcem „wysokiej izby”.

Walka nieciekawa, prowadzona w nader ospałym tempie.

Pierwsze 20 min. upływa pod znakiem nieznacznej przewagi Hameli, natomiast reszta czasu należała wyłącznie do Michelsona, który formalnie zjechał się nad przeciwnikiem, lecz bezskutecznie.

Wynik remisowy.

ANZELESKU (Rumunia) — SPIEWA-CZEK (Czechy).

Nieznaczna przewaga Śpiewaczka. W

4 min. chiwyła nadspodziewanie Anzelesku Śpiewaczka, lecz nagły obrót ostatniego okazuje się zgubnym dla Anzelesku, który kapitułuje.

PETERSEN (Danja) — CZARNA MASKA.

Piękna walka dwóch niezrównanych techników.

Przeciwnicy stosują karkołomne chwyt, które mijają bez efektu.

Najciekawszą walkę wieczoru przerywa z powodu opóźnionej pory policja.

Arbiter p. Bruszewski.

Widz.

Chlebowadca okradł służącą.

Zofia Lewandowska, zam. przy ulicy Słowiańskiej 16 zameldowała w policji że niejaka Paulina Iwczenko, zam. przy ul. Zgowskiej 15, u której pracowała w charakterze służącej. W czasie opuszczenia służby przez nią przywłaszczyła

sobie jej rzeczy wartości 700 milionów marek i nie chcąc jej zwrócić oświadcza, iż Lewandowska z chwilą objęcia służby żadnych rzeczy swoich nie miała. Dochodzenie w powyższej sprawie prowadzi urząd śledczy. (p)

Trzecia era stagnacji w handlu włókienniczym.

Prowincja i stolica w powodzi bankructw. Wpłaty podatkowe pod znakiem zapytania.

Na rynku towarów włókienniczych panuje od kilku już dni martwa cisza...

Kupcy prowincjonalni, którzy w nadziei na zwiększenie się wraz z stabilizacją marki polskiej siły nabywczej konsumenta wiejskiego, poczynili w ciągu lutego i pierwszej połowy marca ogromne zakupy, przeliczyli się i stanęli w obliczu katastrofy, która całym ciężarem zwała się na handel włókienniczy łódzki.

Jako pierwsze zwiastuny zbliżającej się burzy sygnalizują zawieszenie wypłacalności przez cały szereg poważnych firm Małopolski, i Warszawy...

To też rynek włókienniczy znajduje się w przededniu paniki, której zewnętrzni nemi znamionami jest obniżenie cen

wzmożenie się podaży materiału wekslowego na rynku dyskontowym.

Zniżka cen jest tem znaczącej, że daje się odczuć brak całego szeregu artykułów bawełnianych, a jednocześnie przemysł bawełniany, który w pierwszej połowie b. miesiąca począł się nieopatrnie uruchamiać, obecnie przystąpił do ponownej redukcji.

W tych warunkach wpłata drugiej raty drugiej zaliczki podatku majątkowego, na poczet której Łódź wpłaciła około 3.000.000 franków (wyrażnie trzy miliony franków) znajduje się pod wielkim znakiem zapytania.

Wac. Pol.

Translokacja ze szkół polskich do żydowskich jako „kara” dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Od początku b. roku szkolnego, inspektorat m. Łodzi wprowadził dość ogólny, lecz nie mający wspólnego z pedagogiką system przenoszenia „za karę” nauczycieli ze szkół polskich do żydowskich.

Jest to z jednej strony niedopuszczalne traktowanie szkół żydowskich, które w ten sposób uważa się za pewnego rodzaju teren „zsyłki” — z drugiej zaś strony wytwarza się a priori wrogi stosunek między osobą „zesłaną” a szkołą, co w wyniku prowadzi do straszliwych

antagonizmów wewnątrz szkoły, uniemożliwiających normalną pracę w danej szkole.

Podkreślić z całą stanowczością należy, że obecny skład inspektoratu szkolnego w całej swej pracy ignoruje i neguje potrzeby szkół co niewątpliwie wywrze fatalne skutki na faktyczną realizację przymusu szkolnego.

To też kuratorjum szkolne winno wejść w tę sprawę i potępić tę niepedagogiczną politykę p. „pedagogów” z inspektoratu szkolnego.

XX

Banki łódzkie obchodzą zarządzenie o obniżeniu stopy dyskontowej.

Wobec zarządzeń zmuszających banki do zmniejszenia stopy dyskontowej weksli złotych, banki łódzkie obchodzą to zarządzenie przez wydawanie fikcyjnych rachunków zasadniczych, które opiewają według norm ustalonych przez min. skarbu, licząc natomiast „dodatko-

we 1 i pół proc. kosztów”, na które wyrażnie poddać działalność tych banków rewizji i zarządzić względem banków uprawiających tego rodzaju metody, środki represyjne.

P. K. K. P. winno poddać działalność tych banków rewizji i zarządzić względem banków uprawiających tego rodzaju metody, środki represyjne.

2—4 proc. wzrosła drożyzna w marcu. Przyczynił się do tego wzrost cen artykułów spożywczych.

Jak się dowiaduje „Express Wieczorny” wskaźnik drożyzniany za drugą połowę marca wskazuje

nieznaczny wzrost kosztów utrzymania w tym okresie.

Wskaźnik drożyzniany za cały ma-

rzec wykazuje, według prowizorycznych obliczeń

2—4 procent.

Na wynik wpłynął wzrost cen artykułów spożywczych, które w drugiej połowie marca podlegały dość znacznym wahaniom.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

W domu też człowiek nie jest bezpieczny.

38-letni Edmund Adamski kupiec, w mieszkaniu własnym przy ul. Wólczajskiej 83 uderzony został w głowę tępym narzędziem.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy mu na stacji.

Tajemniczy strzał.

Stanisław Wigur, rzadca domu postrzelony został przez nieznanego osobnika w rękę.

Rannego „opatrzone w lecznicy „Unitas”.

Targnęła na swe życie.

28-letnia żona robotnika Marta Stankiewiczowa w mieszkaniu własnym przy ul. Strzelców Kanjowskich nr. 53 w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu

Dziecko - ulicy.

Zamieszkała przy ulicy Konstancynowskiej nr. 44 23-letnia Stanisława Górską powiła na ulicy dziecko.

Położnicę wraz z noworodkiem odwieziono do przytuliska położniczego.

Ostre argumenty ma znajomy p. Czesława.

18-letni praktykant biurowy Czesław Masłowski, Aleksandrowska nr. 26, na rogu ulic Wólczajskiej i Karola został uderzony w czasie kłótni nożem przez swego znajomego.

Lekarz pogotowia opatrzył go na stacji.

Tragiczny epilog zabawy na podwórzu.

7-letni syn krawca Lajbus Porzelski bawiąc się na podwórzu domu nr. 7 przy ul. Lutomierskiej najechany został przez wóz, skutkiem czego uległ złamani lewej nogi.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala Anny Marii.

STANISŁAW JAKUBOWICZ

Polca

Wapno, cegła, żwir, dachówki, kominówki, gips, tynk, sztalugatory, kliniki, cegła i glina, szamota, płyty i terrakoty do podłóg, płyty ściennego glazuru.

Łódź, ANDRZEJA 11, telefon 16-24. Szybka dostawa do wszystkich stacji kolejowych P.K.P.

Dziś **ODEON** Dziś

Kaskady wesołości!
Lawiny śmiechu!

**KROL
NAFTOWY**

Najweselejsza komedia w 6 aktach.

Dziś **CASINO** Dziś

KLASYCZNY EPOKOWY
FILM!

MESSALINA

Początek o godz. 3-ej po południu.

MOJE MINIATURY.

Ludzie zbyteczni.

Śnił mi się dziwny sen.
Policja otrzymała rozkaz: wypędzić z Łodzi na cztery wiatry wszystkich zbytecznych obywateli.

W komisariatach zawrzało jak w ulu.
Sporządzano listy, pisano raporty, telefonowano, po mieście krążyły dziwaczne pogłoski...

Zatrzymywano ludzi na ulicach.
Nie pytano o dowód osobisty, nie zadawano świadectwa obywatelstwa.

Rozmowa toczyła się mniej więcej w ten sposób:

— Pański zawód?
— Ja?... Mój zawód?... Zależy... co się da... Może pan ma coś na sprzedaż?
— Więc pan kupuje stare rzeczy?
— Stare i nowe. Duże i małe. Kupuję i sprzedaję...

— A więc, pan nie robi. Pan nie produkuje. Pan jest człowiekiem zbytecznym.

— Kto pan jesteś?
— Służę panu! Radny m. Łodzi.
— W ciągu dwudziestu czterech godz. musi pan opuścić Łódź!

— Czem się pan zajmiesz?
— Jestem dziennikarzem.
— Co pan robi?

— Ależ panie!... Nie zdaje pan sobie sprawy o znaczeniu prasy w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym, naukowym, handlowym, politycznym, literackim?...

— Mów pan do mnie prywatnie nie oficjalnie! Co pan robi?

— Urabiam opinie, kształcę publiczność, wskazuję drogi polityczne.

— Wyniki pańskiej pracy?

— To się okaże... Nie odrzucił Kraków...

— Gdyby pan w tej chwili umarł, czy sądzi pan, że nastąpiłby kryzys w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym etc.?

— Nie wiem. Przypuszczam jednak, że...

— Opuści pan Łódź...

— Pańskie stanowisko?

— Na rogu ulicy Dzielnej i Piotrkowskiej.

— Co pan robi?

— Wymachuję czerwoną chorągiewką, żeby nie było katastrofy tramwajowej...

— Czy można byłoby się obejść bez pana.

— Ano, trudno... Maszynista musiałby schodzić z tramwaju i patrzeć, czy mu z boków nie nadjeżdża dwójka, albo jedynka...

— W takim razie pan jest zbyteczny...

Po upływie 24 godzin w Łodzi pozostała tylko policja, pogotowie, straż ogniowa i Kasa Chorych.

Kasa Chorych okazała się z braku frekwencji zbyteczną.

Straż ogniowa musiałaby wzniecać pożary, by wykazać konieczność swego istnienia.

Przemossa się więc do Zgierza.
Pogotowie wyjechało własną karetką do Zakopanego.

Na mapach geograficznych przekreślono czerwonym ołówkiem miasto: **ŁÓDŹ**.
Boiski.

Przyszłość sceny polskiej w Łodzi.

Łodzianie nauczyli się chodzić do teatru.

Sześć i pół miesiąca minęło od inauguracyjnego przedstawienia „Fantazego” w teatrze łódzkim, sześć miesięcy znoej i ciężkiej pracy codziennej, uporczywej walki i zmagania z przeciwnościami. Trudności te były wprost olbrzymie i w pewnych momentach zagrażały bytowi tej kulturalnej placówki: z jednej strony trudności techniczne, brak odpowiedniej sceny, urządzeń maszynowych i świetlnych, dekoracji i kostiumów, z drugiej — cicha ale zjadliwa, pełna złośliwych inwektyw, prawdziwie podjazdowa walka toczona przeciw dyrekcji teatru przez demagogicznych „mecenatów” sztuki z komisji teatralnej i magistratu. Jeżeli dodać do tego stanowisko publiczności, która przyjęła te poczynania i wysiłki z nieufnością, usprawiedliwioną niekiedy stanem teatru w Łodzi w poprzednich sezonach (na przedstawienia premierowe uczęszczała w pokaznej liczbie... 143 osób) — wówczas stwierdzić należy bez ogródek, że nie było to bynajmniej zachęcające.

Dzięki wysiłkom i mozolnej pracy, o której nie liczą tylko mają pojęcie, dzięki współdziałaniu z prasą, ten pierwszy okres przetrwano i obecnie, rzecz to można śmiało, że teatr stoi dość mocno; a łodzianie, czy to wskutek pewnych kulturalnych aspiracji, czy też może poprosi wskutek panującej mody, nauczyli się chodzić do teatru.

Niewątpliwie należy to poczytywać za zasługę dyrekcji, która po kilku latach kompletnego zastoju i marazmu w tej dziedzinie, potrafiła swym wysiłkiem zjednać sobie zwolenników i stałych bywalców, i w ten sposób uczyniła krok bardzo poważny do odrodzenia tradycji i kultury teatralnej, które, kiedyś, za czasów Zelwerowicza i Mielewskiego stały na bardzo wysokim poziomie.

Powoli nastąpiło nawet pewne zadzierżgnięcie węzłów pomiędzy teatrem a publicznością, która ma już swe sympatie i antypatie i nie

odnosi się do teatru i artystów z bezduszną obojętnością.

Ten wzajemny stosunek widza i aktora, owa zadzierżgnięta nie jest właśnie wymownym dowodem objawiającej się w sferach inteligencji łódzkiej potrzeby istnienia dobrego teatru w bawelnianym grodzie: można bez ogródek powiedzieć, że dobry teatr zawsze będzie się w Łodzi cieszył powodzeniem.

Należy jednak zaznaczyć, że teatr obecny dzięki swym wysiłkom potrafił dać wystawianym sztukom bardzo staranną i estetyczną oprawę sceniczną, przyczem oryginalność reżyserskich koncepcji, stawianie systemu kotarowego i t. d., stworzyło harmonijną całość.

Dzięki tym staraniom i wysiłkom, dzięki zapałowi dyrekcji, niezliczonej ilości prób, świadczącej o intensywności pracy — utworzono bardzo ważną placówkę kulturalną, która dobrze spełnia swe doniosłe zadanie.

Nie należy jednak zapominać o drugiej tego rodzaju placówce, która również wielkiego trudu się podjęła: placówka ta, o której się pisze, mówi i czyta bardzo mało, która pracuje w ciszy i bez rozgłosu — to teatr popularny.

Teatr ten dostarcza, niezbędnej strawy duchowej dla robotniczej Łodzi, podanej w formie popularnej i dostępnej dla najszerszych mas.

Prace zespołu charakteryzuje szczerść wysiłku i umiłowanie prawdziwej idei teatru, to też cieszy się on dużą frekwencją a repertuar przystosowany do poziomu publiczności w połączeniu z twórczym wysiłkiem kilku wybitnych jednostek — tworzy harmonijną całość.

W ten sposób obie te placówki stanowią uzupełnienie i rozwój kultury w Łodzi uzależniony jest w pewnym stopniu od pomyślnego rozwoju tych dwóch instytucji. Za kilka tygodni kończy się już właściwy sezon teatralny; trzeba więc pomyśleć o najbliższej przyszłości teatru łódzkiego.

Nie przesądzając faktu, czy obecne dyrekcje odnowią w przyszłym sezonie umowy, trzeba uznać, że byłoby to niewątpliwie ze wszechmiar pożądane, bo rokroczne zmiany na stanowiskach kierowniczych i w zespole artystycznym doprowadziły właśnie do zniechęcenia wśród publiczności. Zniechęcenie to na szczęście minęło i teatr ma zapewnione powodzenie, a przyszłość jego zależy od właściwego stanowiska władz komunalnych, które powinny zerwać z zasadą kroczenia po linii najmniejszego oporu, oraz od wydatnego poparcia publiczności.

Ze swej strony dyrekcja teatru winna postarać się o zatrzymanie kilku wybitniejszych aktorów obecnego zespołu, którzy niechybnie poczują boskie powołanie grywania w Syrenim grodzie.

Należy również zdobyć dla teatru łódzkiego kilka nowych sił, bądź to z Warszawy, czy Krakowa, aby skompletować zespół łódzki.

Pamiętać o tem musi nie tylko dyrekcja ale i cna komisja teatralna, która potrafiła się szczególnie zainteresować sprawą podatku, ale nie miała zająć zasadniczego stanowiska w sprawie repertuaru teatralnego, to też o żadnej wytkniętej linii repertuarowej nie może być mowy; sprawa ta jest piętą Achillesową naszego teatru.

Pozatem należy pomyśleć o wystawianiu sztuk, w którychby brał udział aktorzy obu teatrów, tak jak to się często czyni w Warszawie, a dzięki czemu obsada, złożona nawet z kilkudziesięciu sił, jest obsadą pierwszorzędą, na co obecnie teatr łódzki nie może sobie pozwolić.

Wówczas dopiero teatr należycie spełni swe zadanie, wówczas dopiero nastąpi harmonia i wzajemne zrozumienie tych czynników, których skoordynowany wysiłek tworzy całość: dyrekcji, artystów i publiczności.

Miecz.

Migawki sądowe.

Prywatny harem.

Miał wszelkie dane ku temu.
Był goły jak święty turecki i nazywał się Hieronim Basza.

Poza tem mieszkał niegdyś na ulicy Wschodniej i pił chińską herbatę.

Uważał więc, że wolno mu się zachowywać jak w Turcji.

Założył sobie prywatny harem.

Dwa pokoiki na czwartym piętrze. Na małych okienkach zakopcone firanki. Stół, na stole lampa, na lampie abażur, na abażurze dzury.

Dwa łózka przegrodzone parawanami.

W kącie rozkietowana kucharka z potrzaskanymi fajerkami.

Godzina siódma wieczór.

Pan Hieronim Basza w sportowym ubraniu, w długich butach, ze szpicrutą w ręku, przechadza się po pokojach.

— Mańka, dosyć wylegiwania!... czas w drogę!... Żywo!

— Tak... Tak... — potakuje błada

dziewczyna o suchotniczej twarzy — ino pończochy wdzieje...

— Mieszkanie sprzątnąć elegancko, okno otworzyć, niech się przewietrzy pokój, a na ulicy galancie mi się sprawia!

— molestuje pan Hieronim.

— Tak... Tak... — zgadza się Mańka

— ino się zapne...

— Stefka! Z łózka! Bo nie ścierpie!

Tęga dziewczyna o żyłastych ramionach i czerwonych rumieńcach na rozochoczonej twarzy, wysuwa zwołna z pod koldry najpierw jedną nogę, potem drugą...

Zapada zmierzch.

Ucicha gwar na ulicy.

Przechodnie czapiają w kałużach błota.

Trudno! Dla chleba, panie dla chleba!

— A czasem pada deszcz.

Niema nikogo. Goście pochowali się

po kątach zacisznych cukierek i kawiaru.

Woda przecieka przez cienkie poduszki i głowa ciąży jak ołów.

Od rogu — do roku —

A pan Hieronim Basza gra w karty.

Albo na bilardzie.

Kurzy się od dymu z papierosów.

Jest i kieliszek.

Jak Basza to baszał...

Ale i Baszy czasem noga się potknęła.

—

Hieronim Basza za prowadzenie potajemnego domu schadzek został skazany na rok więzienia.

Juris.

Nie za Dolary lecz za Marki Polskie NA RATY

2206
sprzedaje materiały na ubrania męskie i kostjumy damskie. Jedwabie — Materiały białe i czarne.

„POLRAT” Wólczańska 43

prawa oficyna w podwórzu.

?? O czym cała Łódź mówi ??

O KONCERCIE

mistycznym, który się odbędzie w środę, 2 kwietnia
W SALI FILHARMONJI.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

GOTÓWKA.	
Dolary	9,350,000---9,300,000
Dolary kanad.	9,000,000
Franki franc.	510,000---509,000
Franki szwaj.	1,617,000
CZEKI.	
Belgia	402,000---399,850
Holandja	3,460,000---3,427,500
Londyn	40,225,000---39,975,000
Nowy Jork	9,350,000---9,300,000
Paryż	513,000---510,000
Praga	280,600---267,500
Szwajcaria	1,625,000---1,613,000
Wiedeń	132,10---131,10
Włochy	407,250---404,900
Złoty frank	1,800,000
Bony złote	1,350,000 --- 1,400,000
Pożyczka dol.	5,650,000 --- 5,660,000
Miljonówka	1,050,000 --- 1,000,000
PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.	
Belgia	393,000
Chrystianja	1,250,000

Warszawska giełda akcyjowa.

I. BANKOWE.	
Bank Dyskontowy	30.500--31.500
Bank Handlowy	30.500--32--30
Bank dla H. i Przem.	5.800--5.600
Bank Kredytowy	2
Bank Przem. w Pozn.	9.500--10--9.600
Bank Przem. we Lw.	1.925--1.700
Bank Powsz. Kred.	475
Bank Tow. Spółdz.	18.750--19.500
Bank Wil. Pr. Handl.	325
Bank Zachodni	11--10 (6 em.) 10
Bank Zw. Sp. Zar.	22--21.500-21.650
Bank zw. ziemian	750--700
II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE:	
Cerata	800--850--840
Sole Potasowe	20.650
Grodzisk	2.800--2.750
Kijewski	1.600--1.500--1.550
Puls	1.590--1.500
Spieß	4.200--4.100
Wildt	650--795--700
Elektr. Dąbrowa	7.500
Elektryczność	7.300--7.400
Pol. Tow. Elektr.	700--725
Sila i -wiatło	2.500--2.425
Chodorów	20--18.500--19
Czersk	2.850--2.700--2.750
Czestocice	10 (1) 11--10 (3)
Gosławice	5.200--5
Michałów	3.050--2.950
War. Tow. Cukru	17--16--16.250
Firley	3.500--3.550
Łazy	655--630--635
III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.	
Drzewny P. i H.	1650--1850
War. T. Kop. Węgla	25 (4)
Polska Nafta	2400--2500--2300
Pol. Prz. Naft.	3700
Nobel (6 em.)	7050
Lenartowicz	750--725--900
Cegielski	2400--2350
Fitzner	36 (4)
Lilpop	2900--2750
Modrzejów	51--49 dr.
Norblin	3100--280

Ruchy w tańcu zapożyczamy od zwierząt.

„Observator Romano” organ watykański, obiektywnie i bez cienia złośliwości gawędzi o tegoczesnej „kulturze” tańców salonowych.
Za dawnych czasów gdy w sztuce panowały prądy odrodzenia, tanecmi-strze czerpały pomysły z epizodów ry-cerskich, odznaczających się wspania-łością ruchów męczyzny i pełną wdzie-ku powolnością gestów kobiety. Od-dźwiękiem baroku były gwarne w mu-zyce i śmiałe a bardziej już zmysłowe taillardy i sarabandy.
Tańce 18 wieku odzwierciedlały pa-nującą naówczas zniechęcałość upu-żowanych kawalerów. Koniec tegoż

Holandja	3,390,000
Kopenhaga	1,450,000
Londyn	39,550,000
Nowy Jork	9,200,000 --- 9,200,000
Dolary kanad.	8,870,000
Paryż	502,000
Praga	262,000
Szwajcaria	1,590,000
Sztokholm	2,450,000
Włochy	395,000
DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.	
Dolary	9,300,000 (w pryw. obrotach)
Tendencja	slaba.
TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.	
Dolary	9,325,000 (w ządaniu)
Dolary	9,300,000 (w płaceniu)
Tendencja	dla walut slaba.
PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.	
GDAŃSK, 31 marca. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).	
Marka polska	0,63
Warszawa	0,62
Dolary	5,81

Ortwein	2050--2075
Ostrowieckie	45--42
Parowozy	1850--1840
Rohn (4 em.)	800
Rudziński	800--850 dr.
Starachowice	15250--14750 14850
Trzebinia	2900
Unia	23--25
Ursus (3 em.)	4350
Zieleniewski	39
IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.	
Żyrardów	1725--1700
Borkowski	5800--5975
Jablkowscy	750--800--775
Syndykat Roln.	9500--9750
Herbata	400--425
Tkanina	325
Polbal	700
Transp. i Żegl.	775--700 (7 em.) 650--600
Ćmielów	3200
Haberbusch	27--25500--26250
Dźwignia	775
Majewski	300
Pustelnik	4900--5100
Spirytus	9,5--9400 (3)
Lombard	2000--1950
Ostrowice	5500
Tendencja	slaba.

Potrzebna PANNA

inteligentna na wyjazd do Kalisza od zaraz do 2-eh dziewczynek 4--6 lat
Zgłaszać się: Cegielniana № 71, m 29

Kurs waloryzacyjny franka złotego.
Poniedziałek 31 marca 1.800.000 mk.
Wtorek, 1 kwietnia 1.800.000 mk.
Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.	
Nowy Jork, 23 marca.	
Londyn	4,30,00
Londyn 60 dni	4,27,00
Paryż	5,47
Amsterdam	36,95
Kopenhaga	16,02
Praga	2,99
Berlin	22 i pół — 22 i pięć ósmych
GIEŁDA LONDYŃSKA.	
LONDYN, 29 marca	
Nowy Jork	429,87
Francja	78,42 i pół
Belgia	99,87
Włochy	99
Szwajcaria	24,74
Hiszpania	32,27 i pół
Portugalia	1,75
Holandja	11,63 trzy czwarte
Dania	26,87 i pół
Norwegia	31,80 i pół
Szwecja	16,28 i pół
Helsingfors	172
Niemcy	18,750 biljonów
Austria	305,500
Praga	14,200

GIEŁDA ZURYSKA.	
ZURYCH, 29 marca	
Holandja	213
Nowy Jork	576 i pół
Londyn	24,80
Paryż	31,65
Mediolan	25,00
Praga	17,20
Budapeszt	0,0080
Belgrad	7,10
Sofja	4,15
Bukareszt	3,00
Wiedeń	0,0081 i jedna czwarta

GIEŁDA KOPENHASKA.	
Kopenhaga, 29 marca.	
Londyn	26,90
Nowy Jork	627
Paryż	34,60
Zurych	108,75
Amsterdam	231,65
Sztokholm	165,75
Chrystianja	85,25
Praga	18,82
Rzym	27,35
GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.	
Sztokholm, 29 marca.	
Londyn	16,28
Berlin	0,88
Paryż	21,00
Bruksela	16,50
Szwajcaria	65,75
Kopenhaga	60,35
Waszyngton	378,50
Helsingfors	9,48
Praga	11,50
NOTOWANIA BAWELNY.	
Nowy Jork, 29 marca.	
Dowóz wewnątrz Kraju	4,000
Loco	27,70
Maj	27,56--27,63
Lipiec	26,65
Sierpień	25,57
Wrzesień	27,70
Październik	24,10--24,20
Grudzień	23--75--23--73
Styczeń	23,45--40
Nowy Orlean, 29 marca.	
Loco	28,00
Grudzień	23,22
Styczeń	23,12
Brema, 29 marca.	
Cena za 1 klg. 29,82 centy ameryk.	

Szkola moralności... dla reżyserów filmowych.

W Los Angeles, głównym ośrodku amerykańskiego przemysłu filmowego założona została szkoła dla reżyserów filmowych.
Szkola ta — zdawaćby się mogło — powinna służyć dla przygotowania nowego pokolenia reżyserów.
Otóż tak nie jest. Jest ona przeznaczona dla zasłużonych i znanych w świecie reżyserów, którzy mają pobierać na uki moralności publicznej.
Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Ameryce wszystkich 48 stanów mają od-dzielne przepisy cenzury filmów, to zro-zumiemy jak trudne do spełnienia ma zadanie taki reżyser filmowy. Zdarza się czasami że to co w jednym stanie jest dozwolone, w drugim jest karane.
W jednym ze stanów Ameryki arty-stom filmowym nie wolno nosić dekol-tów, w drugim znów wszystkie drama-ty miłosne kończyć się muszą obowią-zkowo pobraniem zakochanych.
Nowojorski „World” doniósł nawet, iż pewnemu autorowi udało się ułożyć scenariusz filmowy, który nie wyklucza przeciw przepisom cenzuralnym żadne-go z 48 stanów.

Fabula tej sztuki polegała na tym — że silny młody leśniczy zostaje w lesie przygnieciony olbrzym drzewem i tra-ci przytomność. Narzeczona jego nad-biega i nieprzytomnego zanosí do po-bliskiej chaty. Ażeby uczynić zadość moralności autor nie chce by narzeczona ze swym ulubionym pozostała choć na chwilę sama w lesie i dlatego też do sceny tej wstawił proboszcza pobliskiej parafii, który również dziwnym zbie-giem okoliczności znalazł się w lesie i pomógł narzeczonej przenieść jej ulu-bienca do chaty.
Proboszcz pozostał przy łóżu chorego aż do jego wyzdrowienia a następnie zakochanej parze udzielił swego bło-gosławieństwa i udzielił jej ślubu.
Otóż film ten przebiegł ekrany 47 stanów, a w 48 stanie Illinois został przez cenzurę zakwestionowany, a to dlatego, że narzeczona nie może pozo-stawać ani jednej nocy ze swym narze-czonym pod jednym dachem nie pobra-wszy się.
Ostatecznie film ten został zmieniony w ten sposób, że ksiądz przeprowadził ceremonię ślubną przed nalejściem znu-ku.

9-ta loteria złotowa
Największa wygrana
— 200,000 złotych —
(równowartość około 40-tu tysięcy dolarów).
Ciągnięcie I-iej klasy dn. 14 i 15 kwietnia r. b.
Każdy 2-gi los wygrywa.
Cena losu 6 złotych.
(Ograniczona ilość losów).
Do nabycia u **Samuela Weinberga**
Kantor wymiany i loterii Piotrkowska 58.

Młody energiczny
majster tkacki
samodzielny desinator z wielolet-nią praktyką w kraju i zagranicą poszukuje odpowiedniej posady w fabrykacji wyrobów bawełnianych lub wełnianych (kaugaru).
Oferty do admin. „Republiki” pod „Majster tkacki”.
094--2

„Opętany przez diabła“.

Strasliwa zbrodnia na tle zabobonu.

Z pewnej miejscowości Stanów Zjednoczonych, z miasta Tampa, donoszą o strasliwej zbrodni, popełnionej na tle zabobonu. Pewien starzec został zamordowany przez własną żonę i córkę, powieszając kobiety te sądziły, że jest on opętany przez diabła i że spełniając zbrodnie, dokonują złośliwego czynu.

Stary farmer John Winchester, od 10 lat dotknięty nieuleczalnym paraliżem, nabrał przykrych właściwości charakteru i stał się wielce dokuczliwym dla otoczenia. Pewnego dnia w Tampa pojawił się jakiś cudowny lekarz, o którym opowiadano, że przy pomocy modlitw zdolny jest wyleczyć każdą chorobę. Sparaliżowany farmer polecił wezwać owego lekarza do siebie, a po trzech dniach jego wizyt, w zdrowiu chorego zaznaczyło się pewne polepszenie.

Od tego dnia pani Winchester zaczęła się odnosić do swego męża z niepowi-

ścią. Opowiadała ona sąsiadom, że ów cudowny lekarz był Belzebubem we własnej osobie, który jej męża zaczarował. Uzdrawienie ma kosztować starca zbawienie duszy, którą diabeł porwie do piekła.

Stara kobieta opowiadała tę bajkę tak często swojej córce, wmawiając w nią ustawicznie, że ojciec jest opętany przez diabła, że dziewczyna w końcu głęboko w to uwierzyła.

Pewnego wieczoru gdy stary zasnął w swoim fotelu, matka i córka powzięły postanowienie zamordowania go i były tak zawzięte walić paraliżyka po grzebaczem i ciężkim prętem żelaznym, dopóki nie wyzionął ducha.

Kiedy sędzia śledczy przedstawił pani Winchester całą zgrozę jej zbrodni, odparła morderczyni spokojnie: „Jeżeli się chce uratować duszę, to można poświęcić ciało“.

Dymisja kata londyńskiego.

John Ellis, oficjalny kat Anglii, który jest człowiekiem łagodnym i dobroczynnym, mimo swego ponurego zawodu, wyniósł teni dniami dymisję. W czasie swej długiej kariery „urzędowego wieszacza“ stracił około 30 przestępców kryminalnych. On to wziął rece i prowadził pod szubienicę Edyte Thompson i jej przyjaciela, oskarżonych o truciicielstwo. On również stracił Crippena i Smitha, którzy zamordowali w kąpieli trzy kobiety, pojęte przez nich za małżonki.

John Ellis, który osiadł obecnie w swym wiejskim domku, w okolicy Rochdale, gdzie był kiedyś fryzjerem, otrzymywał po dwa funty i 10 szylingów zapłaty za każdą egzekucję. Taką samą sumę otrzymywał za „dobre prowadzenie się“. Trzeba bowiem wiedzieć że w średniowieczu taki kat urzędowy

wynajmowany był za pieniądze przez różnych oberżystów, którzy obiecanką pokazania, tego, który wieszają, szagali do siebie licznych gości. Późniejsza ustawa, uznająca takie transakcje za „złe prowadzenie się kata“ i surowo zakazała mu pokazywać się za pieniądze. Aby jednak wynagrodzić mu stratę, postanowiono dawać mu tytułem odszkodowania sumę równą pensji. Takie to „odszkodowanie“ pobierał także dymisjowa ny obecnie John Ellis.

KOŁOSALNY POSĄG BUDDHY.
Stanie na miejscu trzęsienia ziemi.
Szczątki i popioły 33,000 ofiar trzęsienia ziemi w Tokio zostaną umieszczone w pomniku betonowym, wysokości 100 stóp, który będzie miał kształt kolosalnego Buddy i który stanie na miejscu katastrofy.

REWOLUCJA W NIEMCZECH

światne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juliana Tuwima poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4

Cena egzemplarza 1.100,000 marek.

Ostatnie egzemplarze!

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

poleca w wielkim wyborze

Czytelnia Nowości Alfreda Straucha

Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.

Tel. 13-85.

Abonament miesięczny 2.500,000 mk

Gahardiny

najmodniejsze desenie i gatunki zagraniczne i krajowe na **ubrania męskie i kostjomy damskie** oraz wszelkie inne pierwszorzędne wyroby manufakturowe

Milner i Tenenbaum

Piotrkowska 38,

tel. 19-95.

Warunki najdogodniejsze. Bogaty wybór.

Nowości sezonowe NADESZŁY

ETAMINY

BATYSTY

SATYNY

ZEFIRY

FULARY i t. p.

— POLECA —

ROMAN ARBUS

Łódź, Przejazd № 1, tel. 19-91

Ceny przystępne, dogodne warunki

Oskar Kahlert

szlifiernia szkła i podlewnia luster

Łódź, ul. Wólczańska № 109.

Uwaga: Wyrabiam lustra toaletowe i ściennie od najmniejszych do największych rozmiarów.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

DENSO



KREM DO ZEBÓW

ANTYSEPTYCZNY KOSMETYCZNY

WSZĘDZIE DO NABYCIA

L. Prybulski Dr. Różanec

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—1.

1 od 5—8

Dla pan od 4—5. 202

oddzielna poczekalnia

Przyjmuje do PRZEPISYWANIA

na maszynie.

Gdańska № 92

I piętro. 2120-3

Dr. Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Pomorska (Średnia) 16

Przyjm. od g. 12—9

i 5—7.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje

od 5—8

Służąca

do wszystkiego

z dobremi świadectwami

potrzebna zaraz

Ulica Gubernatorska

№ 13 m. 1.

Teatr „SCALA“

Cegielniana 18

Trzy gościnne występy teatru „Letniego“ w Warszawie pod dyktando i udziałem

Teatr „SCALA“

Cegielniana 18

ANTONIEGO FERTNERA

oraz całkowitego zespołu.

Sroda 2-go, Czwartek 3-go, Piątek 4-go Kwietnia b. r., o godz. 8.30 wieczór

PAN NACZELNIK... TO JA!

odegraną będzie znakomita komedia w 3 aktach Moucey'a, — przekład W. Perzyńskiego.

Akt I-szy: Na werandzie małej knajpki pod dworcem kolejowym w Paryżu. Akt II i III-ci: Na stacji kolejowej w Mocheville. Reżyserowali: Dyr. Antoni Fertner i Emil Chaberski. Dekoracje projektował W. Drabik wykonał A. Kozłowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

CYRK CINISELLI

Dziś 8.30 w.

BENEFIS SZAMPIONA SWIATA SPIEWACZKA.

Spiewaczek

dziś zademonstruje swoją nadludzką siłę, walczyć z żywym bykiem

I. CZARNA MASKA-SPIEWACZE

II. WILDMAN - POPŁAWSKI

III. ANŻELESKU - SARAHKI

walka wolno amerykańska. 02191

ULJAN STARSKI

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturnicza - obyczajowa z życia łódzkiego.

Belkin odłożył słuchawkę i potarł z zadowoleniem ręce.

— Pewna gratka — szepnął do siebie z oblesnym uśmiechem na ponurej twarzy. Nadzieja łatwego a pewnego zarobku wpłynęła na podniecająco. Chodził po pokoju wielkimi krokami, podśpiewując sobie pod nosem.

Spojrzał na zegarek.

— Oho, już trzecia... Trzeba iść na obiad, a o dziewiątej godzinie w „Louwrze“ — randka z oształamią Klara Stibel.

Włożył palto i udał się do pobliskiej restauracji na obiad. Kazał sobie podać najlepsze dania i najwykwintniejsze trunki.

— Mogę się nareszcie pożywić nieco

lepiej, niż ostatnio — uśmiechnął się do siebie.

Jadł i pił z niebywałym apetytem.

— Pamię starszy! — zawołał — pozwólno mi pan jakieś dobre wino.

Kelner spojrzał nań zdumiony i pokręcił niedowierzająco głową. Belkin stłowił się bowiem w tej restauracji od dawna i zawsze jadł najskromniej, ograniczając się na dwóch daniach.

— No, no — rzekł do Belkina uśmiechając się pobłażliwie — pan musiał się mocno zbagacić...

Belkin zrobił tajemniczą minę i mruknął, jakby od niechcenia.

— Fabrykę kupilem...

Kelner mruknął do siebie, wzruszając ramionami.

— Umił się, czy co?

Po chwili przyniósł mu flaszkę wina.

Belkin pił i rozglądał się wokoło ciekawie.

Nagle spojrzął się ze wzrokiem utkwionym weń uparcie. Jakies dziwne szaro-stalowe oczy patrzyły nań przenikliwie.

— Skąd ja tę twarz znam — pomyślał Belkin.

Począł szukać w pamięci.

Nie mógł sobie przypomnieć.

A gość ów wpatrywał się weń uporczywie, nie odrywając zeń wzroku ani na chwilę.

Belkin był już mocno pijany. Alkohol wzniecił w nim niebywały animusz. Wstał wolno z krzesła i, chwiejąc się na nogach, podszedł do stolika, przy którym siedział Kranc (on był to bowiem owym gościem).

Włożył ręce do kieszeni i wysunął naprzód lewą nogę.

Czego się tak łaskawy pan we mnie wpatruje bezustanku? — zapytał nagle, wysuwając dolną wargę.

Kranc zerwał się z miejsca.

— Słucham? — zapytał sucho — czego sobie pan życzy?

Belkin skomłował się niebywale.

Zawrócił się nagle na pięcie i wrócił na swoje miejsce.

Inni goście, którzy przyglądali się temu zajściu wybuchnęli głośnym śmiechem.

Belkin spojrzał na wszystkich zdumionym oczami i usiadł z powrotem na swoim miejscu.

Zawołał kelnera, uregulował rachunek i szybko opuścił lokal restauracyjny.

Przyszedłszy do domu, nastawił budzik na ósmą i, rzuciwszy się na łóżko,

zasnął głęboko. Zbudziło go ze snu przeraźliwe dzwonięcie budzika.

Zerwał się szybko.

Poprawił na sobie ubranie, uczesał się i, włożywszy palto — wyszedł.

Gdy zaszedł do „Louwru“ było już piętnaście minut po dziesiątej.

W głębi sali zauważył siedzącą przy stoliku Klarę.

Była niezwykle blada, a oczy jej błyszczały gorączkowym, niezdrowym światłem.

Podszedł do niej i uklonił się z przesadną grzecznością.

— Dobry wieczór pani.

Skinęła mu obojętnie głową.

Zajął miejsce naprzeciwko niej.

Czuł się jakoś nieswojo. On — zawsze pewny siebie, nie tracący się nigdy cynik mieszał się pod zimnym spojrzeniem jej oczu.

— Właściwie — zaczął — właściwie...

to pan! wie, po co przyszedłem tak, że...

że wszelkie wstępy są zbyteczne.

— Tak, wiem — odrzekła cicho. — Może pan przystąpić od razu do sedna rzeczy.

Belkin zamyślił się głęboko.

(D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300,000 i odnosz. do domu 250,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5.200,000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 2.300,000

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz milimetry (nastronie 10 szpłt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłty). Zaręczynowe i zaślubnowe po tekście mk. 40000,000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się